Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 27 LUTEGO 1933 ROKU. Nr. 58.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Obrady i uchwały

ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH.

WARSZAWA, 26.2 (Tel. wł.). W niedzielę odbył się w Warszawie walny zjazd Związku dziennikarzy Rzplitej. W zjeździe, któremu przewodniczył red. Koskowski, brało udział przeszło 60 dziennikarzy.

Delegat Związku dziennikarzy republiki brazylijskiej, Polak red. Wojnar przywiózł od kolegów brazylijskich adres do kolegów polskich. Po odczytaniu adresu red. Wojnar wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował rozwój republiki brazylijskiej. W przemówieniu swem red. Wojnar wspomniał o powstaniu listopadowem, podkreślając, że oddziałało ono b. szlachetnie na umysły inteligencji brazylijskiej, co przyśpieszyło usamodzielnienie się republiki.

Prasa brazylijska bardzo żywo śledzi przebieg wydarzeń w Polsce i odnosi się do nich z wielką życzliwością. Zebranie dziennikarzy przyjęło adres oklaskami i upoważniło prezydjum do złożenia odpowiedzi na ręce posła brazylijskiego w Warszawie.

Red. Beaupre wygłosił referat o stosunkach dziennikarskich na zachodzie, poczem odbyły się obrady, przewidziane porządkiem dziennym.

Zjazd podjął uchwały w sprawie wolności prasy i ustawy prasowej oraz powziął uchwałę, oddającą mandat reprezentowania przy podejmowaniu gości zagranicznych jedynie Syndykatowi dziennikarzy.

Kontroler walutowy

NAD BANKAMI W STANACH ZJEDN.

WASZYNGTON, 26.2. Obie izby kongresu przyjęły doniosły projekt ustawy oddającej wyjątkową władzę nad 6 tys. banków narodowych w Stanach Zjedn. kontrolerowi walutowemu. Projekt ten przedstawiony będzie prezydentowi do aprobaty.

Projekt ustawy upoważnia kontrolera walutowego do ograniczonego „zamrażania" depozytów w bankach narodowych, wynoszących 17.000 milj. dolarów; podobne uprawnienia posiadają już władze niektórych stanów w stosunku do 10.000 banków. Uprawnienia te przyznane są na okres półroczny i mogą być odnowione na następne półrocze na zarządzenie prezydenta. Wykonywanie tych uprawnień przez kontrolera walutowego wymagać będzie aprobaty sekretarza skarbu.

Sensacyjne samobójstwo

11-LETNIEGO CHŁOPCA PRZEZ CIEKAWOŚĆ.

W Truskawcu wydarzył się w sobotę niezwykły wypadek samobójstwa „na próbę".

Popełnił je 11-letni uczeń 4-tej klasy ruskiej szkoły powszechnej, Pawełek Krywko, a motywem była ciekawość wrażenia, jakiego doświadcza wisielec.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, koledzy Krywki rozmawiali z nim codziennie, niewątpliwie pod wpływem rodziców, o fakcie stracenia na szubienicy mieszkańców Truskawca — Danyłyszyna i Biłasa.

Krywko, chłopak bardzo impulsywny, postanowił osobiście doświadczyć uczuć, jakie przeżywali Danyłyszyn i Biłas.

Z postanowieniem tem chłopiec nie tail się. Powróciwszy do domu, udał się do stodoły i tam przywiązawszy sznur do belki, powiesił się.

Mandaty kolonjalne dla Polski

a opinja niemiecka.

BERLIN, 26.2. — Dyskusja w Senacie polskim oraz przemówienie sen. Iwanowskiego w Instytucie dla spraw wschodnich, wzbudziły tutaj zainteresowanie. Wszystkie pisma zamieszczają sprawozdania z dyskusji senackiej na naczelnych miejscach, tłustym drukiem.

Żądanie Polski otrzymania mandatów kolonjalnych pisma nacjonalistyczne traktują szyderczo, twierdząc, że nie można ich brać na serjo. „Boersen Zeitung" zamieszcza sprawozdanie z dyskusji w senacie pod złośliwym tytułem: „Pomieszanie umysłów w Polsce". „Deutsche Zeitung", organ Hugenberga, twierdził że natomiast wyrażone w wywodach sen. Kulerskiego żądania zdobycia dostępu do morza Czarnego, zasługują na znaczniejszą uwagę. Historyczne przypomnienie sen. Kulerskiego, że posiadłości narodów słowiańskich sięgały ongi aż do Renu, uważa się za fantastyczne wymysły.

Jak wiadomo, historycznych przypomnień, jeżeli chodzi o Polskę i Słowiańszczyznę, Niemcy nie lubią.

Gorąca niedziela przedwyborcza

w Niemczech.

WARSZAWA, 26.2 (Tel. wł.). Ostatnia niedziela przedwyborcza w Niemczech obfitowała w szereg aktów terorystycznych.

W Essen grupa komunistów, rozlepiających plakaty wyborcze została zaatakowana przez oddział hitlerowców. Komuniści rzucili granat, odłamkami którego został ciężko poraniony jeden z hitlerowców.

W Duisburgu doszło do starcia narodowych socjalistów z komunistami. Jedna osoba została ranna kulą rewolwerową.

W Dusseldorfie policja aresztowała 36 członków bojowej grupy komunistycznej, która planowała liczne napady na lokale hitlerowców.

Uchwały kongresu górników

C. Z. G. i Zespołu pracy na Śląsku.

W niedzielę odbył się w Katowicach wspólny kongres Związków górniczych C.Z.G. i Zespołu Pracy na Śląsku. Z ramienia C.Z.G. z Zagłębia obecny był na kongresie kierownik C.Z.G. w Zagłębiu Dąbr. p. Bielnik.

Kongres omawiał sytuację, jaka wytworzyła się po wymówieniu płac w przemyśle górniczym.

Według obowiązujących przepisów na Śląsku, po wymówieniu płac pracodawcy winni zetknąć się z pracobiorcami. W myśl tych przepisów przemysłowcy wyznaczyli datę zejścia na dzień 14 marca rb. Kongres datę tę odrzucił i podjął uchwałę iż zejście to powinno odbyć się w terminie do środy. O ile do tego czasu konflikt nie zostanie zlikwidowany proklamowany będzie dwudniowy strajk protestacyjny. Terminu strajku nie ustalono i ewentualnie ma być oznaczony przez biorące udział w kongresie organizacje.

Gdyby, pomimo strajku protestacyjnego, wymówienie nie zostało cofnięte, proklamowany ma być strajk na czas nieograniczony.

Proklamując dwudniowy strajk powszechny kongres domaga się nietylko cofnięcia wypowiedzenia płac, ale również zaprzestania stosowanych ostatnio masowych redukcyj i zamykania kopalń, oraz skrócenie czasu pracy w górnictwie do 36 godzin tygodniowo, celem zapobieżenia wzrastającemu bezrobociu.

Japończycy biją chińczyków

Zwycięska ofensywa wojsk japońskich.

LONDYN, 25.2. — Oddziały Mandżuko pod wodzą generała Czang-Hai-Penga rozpoczęły ogólną ofensywę na froncie Dżehol przy współdziałaniu wojsk japońskich. Wojska posuwają się szybko naprzód.

Chińczycy cofają się na nowe linje za Czao-Jang. Obie strony poniosły ciężkie straty. W ręce Japończyków wpadła kolei Nanling — Pei-Piao. Według ostatnich wiadomości Pei - Piao jest już zajęte przez wojska japońskie.

Silne oddziały japońskie oraz 5.000 żołnierzy mandżurskich wyjechało śpiesznie z Szan-Hai-Kwan w kierunku Ling-ang, gdzie toczą się obecnie zażarte walki przy pomocy aeroplanów. Akcję wojenną utrudniają niezmiernie silne mrozy.

Japoński głównodowodzący w Kwantungu wydał rozkaz, w którym stwierdza, iż wojska japońskie przystąpiły do wyparcia bandytów i innych nieregularnych wojsk z prowincji Dżehol, będącej nierozerwalną częścią republiki mandżurskiej. Równocześnie głównodowodzący wypowiada groźbę, iż wojska japońskie nie zawahają się przenieść akcję wojenną do północnych Chin na wypadek, gdyby oddziały chińskie miały się zdecydować do podjęcia kroków zaczepnych.

Grecko - kat. djecezja

Z SIEDZIBĄ W KRYNICY?

Lwowskie ukraińskie „Diło" z ub. soboty drukuje senacyjną wiadomość o bliskiem jakoby utworzeniu czwartego biskupstwa gr.-katolickiego w Małopolsce.

Jak zapewnia „Diło", koła moskalofilskie na Łemkowszczyźnie i we Lwowie zabiegają od pewnego czasu energicznie u nuncjusza papieskiego i u rządu polskiego, by całą Łemkowszczyznę usunąć z pod jurysdykcji ordynarjatu gr.-kat. w Przemyślu i utworzyć dla niej oddzielne biskupstwo w Krynicy, gdzie znajduje się wielki parafjalny dom o typie pałacu.

Jako kandydaci na stolicę biskupią w Krynicy wymieniani są ks. dr. Nahorniański z Warszawy, ks. dr. Myszkowski ze Lwowa i ks. dr. Maściuch z Przemyśla.

„Diło", będące echem opinji kół świętojurskich, objawia w tej sprawie wielkie zaniepokojenie, pisząc, że plan w ten pozostaje w sprzeczności z ukraińskiemi interesami narodowemi, albowiem sądząc z wymienionych kandydatów — oddzielny biskup szerzyłby na Łemkowszczyźnie moskalofilstwo, które doprowadziłoby w rezultacie do przejścia wielu gmin na prawosławie.

Atak hitlerowców

NA ŻYDOWSKICH PISARZY.

BERLIN, 26.2. — Narodowo-socjalistyczny „Angriff" zapowiada represje przeciwko niemieckim pisarzom żydowskim za ich wystąpienia zagranicą przeciwko narodowym socjalistom i Hitlerowi. Dziennik wspomina o wystąpieniach publicznych redaktora „Vorwärts'u" Lipschutza i powieściopisarza Liona Feuchtwangera w Ameryce i zaznacza, że po swym powrocie do Niemiec muszą się oni liczyć z konsekwencjami swej akcji. Wiadomość tę „Angriff" podaje p. t. „Niesłychana heca żydowska zagranicą przeciwko narodowi niemieckiemu — zdrajcy kraju przy pracy".

Król włoski

Z WIZYTĄ W EGIPCIE.

RZYM, 26.2. — Podczas swego pobytu w Kairze król Wiktor Emanuel udekorował egipskiego następcę tronu, Faruka, łańcuchem orderu Anuncjady. Wczoraj królewska para włoska opuściła Kair, udając się do Assuanu.

1.350.000 rubli w złocie

znaleziono zakopane w majątku na Wileńszczyźnie.

Do pewnego ziemianina na Wileńszczyźnie zgłosił się jego szofer i oświadczył, że gdy był jeszcze chłopcem widział jak podczas wojny moskale, uciekając, zakopali na dworskim gruncie olbrzymią ilość złota. Ziemianin początkowo nie wierzył, na usilne jednak żądania szofera udał się na wskazane miejsce. Po pewnym czasie kopania wydobyto kufer żelazny, a w nim 1.350.000 rubli złotych w monetach 5 i 10 rublowych. Wszystkiego tego dokonano w największej tajemnicy. Szofer miał otrzymać odpowiednią część.

Ziemianin przybył do Warszawy i zwrócił się do jednego z adwokatów, ażeby podjął się pertraktacyj z Ministerstwem skarbu w sprawie podziału odkrytego skarbu, gdyż obawiał się, że w razie przeciwnym skarb, opierając się na przepisach, które stwierdzają, że przedmioty niczyje, znajdujące się w ziemi, stanowią własność państwa, uzna złoto za swoje.

Obecnie udało się nam stwierdzić całkowitą ścisłość tej wiadomości. Pertraktacje ze skarbem państwa prowadzi znany w Warszawie adw. S. Adwokat odmawia oczywiście ujawnienia nazwiska klijenta, który się obawia, że władze, w razie otrzymania tej wiadomość, zarekwirują złoto. Ziemianin przestrzega niezwykłą ostrożność w komunikowaniu się ze swoim adwokatem w obawie, że tamten jest śledzony.

Władze stanęły na stanowisku, że ziemianinowi należy się tylko wynagrodzenie za koszty, związane z wydobyciem skrzyni ze złotem, że pozatem dopuścił się on i szofer przestępstwa, nie zawiadamiając władzy o znalezionym skarbie.

Onegdaj odbyło się w prokuratorji generalnej konferencja, na której postanowiono poczynić pewne ustępstwa na rzecz znalazcy i szofera. Adw. S. domaga się conajmniej 50 proc. znalezionego złota dla swoich mocodawców. Wartość skarbu sięga 5 miljonów zł.





Karnawał na słonecznej Riwierze.

Lekarze przeciw opłatom

za porady i lekarstwa.

W ostatnim numerze „Nowin Społeczno - Lekarskich", organu Związku lekarzy państwa polskiego, ukazały się uwagi komisji głównej lekarzy kasowych Związku lekarzy P. P. o projekcie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych, **rozpatrywanej przez Sejm. Uwagi te zostały złożone** na piśmie w podkomisji Sejmu. Z pośród szeregu poruszonych kwestyj podajemy tu niektóre uwagi, dotyczące najbardziej ważnych zagadnień.

Komisja główna wypowiedziała się **przeciwko ograniczeniu świadczeń leczniczych do 26 tygodni, zamiast dotychczasowych 39**, motywując to tem, że skrócenie okresu świadczeń leczniczych uniemożliwi w całym szeregu wypadków przywrócenie ubezpieczonemu jego zdolności do pracy i w konsekwencji przyczyni się do obciążenia innych działów ubezpieczeń społecznych. Komisja główna zarządu lekarzy wypowiedziała się również przeciwko wprowadzeniu opłat za porady i lekarstwa, uważając, że:

1) **obniżyłoby to społeczną rolę ubezpieczeń;**

2) **pozbawiłoby potrzebujących często istotnej pomocy;**

3) **wprowadziłoby nowy zespół urzędniczy w celu obliczania i pobierania tych opłat.**

Zgodnie z opinją całego świata lekarskiego oraz sekcji higjeny Ligi Narodów — niczem nie krępowane zgłaszanie się ubezpieczonych do lekarzy jest ze stanowiska zdrowotności publicznej objawem bezwarunkowo pożądanym, a to nawet w wypadkach, gdy chory wiedziony jest subjektywnem poczuciem choroby.

Tylko bezpłatna pomoc lekarska i bezpłatne leki umożliwiają rzeczywiste szerzenie akcji profilaktycznej zarysowanej nietylko w dotychczasowych zarządzeniach władz, ale na szeroką skalę i w noweli niniejszej.

Doświadczenia poczynione w Niemczech z dopłatą za poradę lekarską i leki wykazały wprawdzie **poprawę finansów kas, ale kosztem zdrowotności publicznej. Prawie 50% ubezpieczonych przestało się leczyć.**

Lecznictwo stałoby się dostępne tylko dla wyższych grup zarobkowych, dla których opłata za leki i pomoc lekarską nie stanowiłaby tak poważnej pozycji, jak dla szerokich mas, wśród których spotykamy ogromny odsetek nędzarzy. Ubezpieczenie na wypadek choroby byłoby urządzeniem dla uprzywilejowanych i byłoby sprzeczne z zasadą powszechności i równej dostępności ubezpieczenia dla wszystkich.

Nauka czołobitności

według nowych zwyczajów.

Korespondent „Robotnika" donosi o niezwykłej uroczystości, jakiej widownią stał się niedawno „dworzec kolejowy w jednem z wielkich miast prowincjonalnych".

„Przed dworcem plutony policji pieszej i konnej w pełnej gali, — lśniące w zimowem słońcu trąby kraku orkiestr i — długie szeregi wspaniałych samochodów, z których wysiedli przed chwilą miejscowi dygnitarze „sanacyjni", przedstawiciele „sfer gospodarczych" i t. d. **Opodal „hufce" młodzieży szkolnej obojga płci i różnego wieku, z karabinami lub bez.**

...Oczekiwanie...

„Na co?... Sprawa się rychło wyjaśnia: to p. wojewoda opuszcza miasto, udając się na nowe stanowisko. Na jego to cześć przeprowadzono właśnie tę powszechną mobilizację, święto czyniąc z dnia powszedniego".

Nie chodzi o dorosłych i sfery oficjalne. Ale, powiada korespondent,

„**odrywać od zajęć setki dzieci szkolnych** i pędzić je na krańce miasta, by „żegnały" **odjeżdżającego dygnitarza administracyjnego, trzymając karabiny w rękach** — to już nie bizantynizm nawet, ale głupstwo przez wielkie „G".

I kończy uwagą:

„Ale przykro było słyszeć, gdy w tłumie publiczności, przyglądającej się ze zdumieniem tej paradzie, odezwał się ktoś głośno, że za dawnych czasów nawet na przyjazd czy wyjazd ministra oświecenia nie przerywano lekcyj w szkołach, nie pędzono dzieci w szyku wojskowym na stację kolejową, nie kazano im tam marznąć godzinami Bóg wie, poco i dlaczego. A były to przecież rządy zaborcze, z natury rzeczy chciwe na czołobitności i hołdy wiernopoddańcze"...



Karnawał w Niemczech nie obejdzie się oczywiście bez sztywnych figur, mających na celu pobudzenie uczuć militarnych nawet przy tej okazji. Oto zapustnicy w mundurach grenadjerów Fryderyka Wielkiego tańczą na ulicach Kolonji.

Cygański bal maskowy

w Użhorodzie.

W głównem mieście Rusi Podkarpackiej istnieje cały szereg atrakcyj cygańskich. Jest tam wielka dzielnica cygańska w pobliżu której wybudowana została nowa, jedyna tego rodzaju szkoła dla dzieci cygańskich. Grono nauczycielskie tej szkoły urządziło w tych dniach specjalny koncert cygańskich pieśni i muzyki a impreza ta nadawana była przez radjo. Ciekawą atrakcją cygańską są corocznie urządzane bale maskowe urządzane przez użhorodzką gminę cygańską.

Starzy ludzie opowiadają, że kiedyś na takie bale, które były sensacją sezonu karnawałowego zjeżdżali się bogaci cyganie z dalekiej okolicy. Wówczas oczywiście nie było modnych tańców, ani jazzu. Grały prawdziwe cygańskie orkiestry z cymbałami, skrzypcami, basem i klarnetem. Pstrę stroje cyganek upiększały salę. Zabawa rozpoczynała się tradycyjnym czardaszem. Czardasz też zabawę zamykał. Cygańscy muzykanci z kręconemi wąsami rzucali oczyma na wszystkie strony i grali z niebywałym temperamentem. Śniade piękności, przyozdobione w różne świecidełka, szklane „korale" i wielkie nausznice wykrzykiwały radosne piosenki cygańskie.

Muzyka jazzowa wypchnęła cygańskich muzykantów z najlepszych lokali. Niektóre bandy muzykantów cygańskich utrzymały się jeszcze gdzieniegdzie na wsi, gdzie jazz dotychczas jeszcze nie wtargnął. Niektóre orkiestry cygańskie zanikły zupełnie, a cyganie dostosowali się do nowych czasów, wstępując do orkiestr jazowych. Cyganie dziś już w wielu wypadkach grają podług nut. Cyganie też opanowali i popularny obecnie saxofon, a jazz nowoczesny posługuje się nadal cygańskim cymbałem.

Tego roku użhorodscy cygani urządzili tradycyjny bal maskowy. Czy różnił się od balów tego rodzaju urządzanych przez ludzi kulturalnych? Wcale nie. Było około trzydzieści cyganek w maskach, kilku gości. Starsze cyganki nie brały udziału w tej zabawie, mówiąc, że nie wypada przywdziewać maskę. Zaczęto wprawdzie czardaszem, ale potem, ochocze cyganki rzuciły się do tanga i foxtrota. Podczas czardasza pot lał się strumieniami z czoła tancerek. Cygani ubrani byli w smokingi, a sztywny gors koszuli zdobiła niebieska wstęga; zdaje się, że jest to ich ulubiony kolor, chociaż tak bardzo im z tem nie do twarzy. Piękna szczupła cyganka uczyniłaby lepiej, gdyby przywdziała czarną szatę: byłaby z niej piękna Carmen.

Tak przedstawiał się ostatni bal maskowy cyganów. Trwał do białego rana. C. T.

Proces o zamordowanie

Ś.P. HOŁÓWKI.

Do Lwowa przybył z Warszawy sędzia dla spraw wyjątkowego znaczenia p. Józef Skórzyński, w którego rękach spoczywa wyłącznie śledztwo w sprawie zamordowania ś.p. posła Hołówki, oraz w sprawie zagadkowego mordu, popełnionego na osobie komisarza policji, kierownika brygady dla spraw ukraińskich, Emiljana Czechowskiego.

Oba śledztwa są już na ukończeniu, przyczem śledztwo w sprawie mordu na osobie ś. p. Hołówki zakończone zostało wynikiem pozytywnym. Jako współsprawca odpowiadać będzie przed sądem portjer pensjonatu SS. Służebniczek w Truskawcu, Bunij, który w procesie Danylyszyna i Bilasa występował w charakterze świadka, natomiast wedle pogłosek śledztwo o zamordowanie kom. Czechowskiego ma zostać umorzone, a podejrzany tę zbrodnię student Politechniki Roman Baranowski, przebywający od roku w więzieniu śledczem w Brygidkach, zostanie ewent. wypuszczony na wolność. W danym razie umorzone zostałoby również śledztwo przeciwko niemu o współudział w zamordowaniu ś. p. posła Hołówki, który to zarzut był w swoim czasie przeciwko Baranowskiemu wysuwany.

Co się tyczy terminu rozprawy, którą stanowić będzie ostateczny epilog ponurej zbrodni truskawieckiej, to odbędzie się ona prawdopodobnie już w kwietniowej kadencji sędziów przysięgłych. Wielki proces polityczny przeciwko pozostałym uczestnikom sprawy t. zw. gródeckiej, nie odbędzie się wcześniej, jak w czerwcu i nie jest wykluczone, że dopiero po wakacjach. Na ławie oskarżonych zasiądzie ponad 30 osób.

Ubezpieczeni

W KASACH CHORYCH.

Według ostatnich obliczeń statystycznych, w Kasach chorych na terenie całej Polski ubezpieczonych jest obowiązkowo ogółem 2.225.294 osób w tem 1.495.148 mężczyzn i 730.146 kobiet. Liczba dobrowolnie ubezpieczonych w Kasach chorych wynosi 8.354 osób, w tem 2.800 mężczyzn, oraz 2.054 kobiet.

Liczba członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych wynosi 2.593.325 osób. Ogółem do korzystania ze świadczeń Kas chorych uprawnionych jest 4.824.973 osób.

Pod jakim zarzutem pozostaje

sekretarz sejmiku i członek zarządu K.K.O. p. Narbutt?

W dniu 14 marca 1931 roku w num. 61 „Kurjera Zachodniego“ ukazał się artykuł inż. A. Michaela p.t. „Rozmówki z p. starostą Boxą o gospodarce samorządowej“.

Artykuł ten zawierał cały szereg bardzo ciężkich zarzutów pod odresem gospodarki w Powiatowej Kasie Komunalnej. Mówiło się tam o **setkach tysięcy złotych, udzielonych przez K.K.O. bez zabezpieczenia, o operacjach kolidujących z kodeksem karnym** i o niezdrowych stosunkach, jakie panują w zarządzie K.K.O. Przejawem tych niezdrowych stosunków było notarjalne wezwanie, jakie jeden z obdarzonych fikcyjną książką K.K.O. wysłał do zarządu Kasy Komunalnej, w którem to wezwaniu zarzucił sekretarzowi sejmiku i członkowi zarządu K.K.O. p. Narbuttowi, **że w sposób podstępny, przez podsunięcie, zdobył podpis na deklaracji, gwarantującej zabezpieczenie szkód, jakie poczynił K.K.O. b. dyrektor Ankiersztajn.**

W artykule była przytoczona treść tego wezwania notarjalnego.

Na zarzuty p. Michaela nie reagował ani p. starosta Boxa, ani zarząd K.K.O., lecz dotkniętym poczuł się p. Narbutt częścią artykułu, zatytułownego „Tajemnicza misja p. Narbutta“ i wytoczył p. Michaelowi sprawę sądową o zniesławienie.

Zaskarżona część artykułu brzmiała:

Do zainteresowanej firmy „przybył w dniu 6 czy 7 czerwca 1930 r. **sekretarz sejmiku p. Narbutt, dając** do podpisania w charekterze żyranta weksel in blanko oraz **deklarację** na zabezpieczenie wszelkich pretensyj K.K.O. do **firmy w związku z operacjami przeprowadzonemi z wymienioną firmą.** Po podpisaniu dokumentów tych, jak dosłownie pisze przytoczone **wezwanie** rejentalne, **„p. sekr. Narbutt podsunął do podpisania** drugi egzemplarz weksla in blanko i deklaracji, **wyjaśniając, iż formalne załatwienie sprawy wymaga** podpisania **dokumentów w 2 egzemplarzach“.**

PODSTĘP.

Zainteresowany pisze, **że, „nie podejrzewając podstępu** stosownie do żądania sekr. Narbutta **podpisał obie deklaracje** wraz z wekslami, **działając w tem przeświadczeniu,** że jeden z podpisanych egzemplarzy jest duplikatem **drugiego.** Po upływie kilku tygodni **doszły do zainteresowanego słuchy,** że w K.K.O. w Będzinie prowadzone są ożywione **rozmowy na temat** „sprytnego“ załatwienia **sprawy przez** sekr. Narbutta i **wówczas dopiero przekonał się zainteresowany,** że podczas **gdy jedna z podpisanych** przezeń deklaracyj **głosi,** że weksle i deklaracja służą na zabezpieczenie pretensji K.K.O., do firmy z **racji operacji** tej firmy z K.K.O., to **„druga podsunięta do podpisu deklaracja, jakoby duplikat pierwszej,** głosi, że weksel in blanko **wystawiono na zabezpieczenie wszelkich strat, spowodowanych dla Kasy w związku z czynnościami b. dyrektora Kasy.**

Niezwłocznie po stwierdzeniu takiego stanu rzeczy, **w dniu 19 sierpnia 1930 r. wystosował zainteresowany list polecony do zarządu K.K.O.** w Będzinie, podając do wiadomości, **że został wprowadzony w błąd i że podpis swój** na drugiej deklaracji **unieważnia.** Na powyższy list polecony odpowiedź nie nadeszła **„natomiast p. Starosta Będziński, do którego zainteresowany zwrócił się o interwencję, przyrzekł zainteresowanemu sprawę w należyty sposób na posiedzeniu K.K.O. w myśl listu załatwić“.**

Że jednak **sprawy** nie załatwiono i że ukazały się złowieszcze publikacje o gospodarce w Kasie w związku ze sprawą Mieszalskiego — zainteresowany wysłał wspomniane wezwanie notarjalne, zastrzegając sobie skutki prawne.

A co, ciekawe?

Dlaczego to od sierpnia nie pociągnięto zainteresowanego do odpowiedzialności, jeżeli jego zarzuty, wymienione w liście poleconym, nie były słuszne, albo też, dlaczego to p. Narbutt w tych warunkach najspokojniej dalej gospodarował w Kasie?

W dniu 31 października 1931 r. odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który uniewinnił p. A. Michaela. W motywach swego wyroku Sąd orzekł:

„Mając na względzie, że zarzut uczyniony został osobie, zajmującej w samorządzie powiatowym dość wybitne stanowisko, że dotyczy on ponadto działalności Kasy Komunalnej, która winna cieszyć się zaufaniem ogółu obywateli, należy uznać, że osk. Michael, umieszczając w wzmiankowanym artykule zarzuty, dotyczące osoby osk. Narbutta, działał w interesie społecznym, dążąc w ten sposób przez wyjaśnienie publiczne całkowitej prawdy i położenie kresu kursującym plotkom, które są bardziej szkodliwe, dla instytucji kredytowej, niż publiczne i zgodne z prawdą wyjaśnienie faktycznego stanu“.

Niezadowolony z takiego wyroku, odwołał się p. Narbutt do Sądu apelacyjnego.

Jak to już pokrótce donosiliśmy, w dniu 21 b.m. odbyła się ostateczna rozprawa w Sądzie apelacyjnym w Warszawie. Z ramienia p. Narbutta wystąpił dziekan Naczelnej Rady Adwokackiej, jak wiadomo, pochodzącej z nominacji, poseł z klubu B.B.W.R., cichy kandydat na ministra sprawiedliwości — **adw. Paschalski, któremu asystował** tutejszy adw. **p. Pawełek.**

Obronę prowadził adw. Krzemuski.

Adw. Pawełek zalewał sąd potokiem współczesnych zaklęć: mówił o szerzeniu defetyzmu, o rzucaniu kłód pod nogi, o walce politycznej z p. starostą, o podcinaniu gałęzi ekonomicznej, na której siedzi rząd, o podrywaniu zaufania do władz i wielu innych rzeczach, które ze sprawą żadnego związku nie miały, bo wszak chodziło o satysfakcję dla honoru p. Narbutta. Sąd cierpliwie wysłuchał przemówienia adw. Pawełka.

Adw. Paschalski rzucił na szalę powagę swej osoby, twierdząc, że orzecznictwo Sądu Najwyższego wypowiedziało się już kilkakrotnie w sensie nieprzychylnym dla takich spraw, ale na poparcie tego twierdzenia nie przytoczył żadnego przykładu. W konkluzji p. Paschalski oświadczył, że sprawa jest przesądzona na korzyść p. Narbutta.

W świetnej, acz krótkiej, obronie adw. Krzemuski zwrócił przedewszystkiem uwagę adw. Paschalskiemu, że od przesądzenia sprawy jest sąd, a nie adwokat, a jeśli mówi o przesądzeniu, to naraża, istnieje wyrok Sądu okręgowego w Sosnowcu, który przesądził sprawę na korzyść p. Michaela, a obecnie osądzi sprawę Sąd apelacyjny, a nie p. Paschalski.

Następnie adw. Krzemuski zwrócił uwagę, że adw. Pawełek chwycił się widać ostatniej deski ratunku, usiłując sprawie nadać charakter polityczny. „Tępieniem nadużyć powinien się zająć każdy rząd, bez względu na jego kierunek polityczny“.

Adw. Krzemuski zwrócił też uwagę, że p. Narbutt obrał niewłaściwą drogę, gdyż jeśli chciał satysfakcji, to powinien był zaskarżyć autora wezwania notarjalnego, a nie p. Michaela.

Oskarżony w ostatniem słowie oświadczył, że nie może udzielić satysfakcji p. Narbuttowi, bo niema żadnego sprawdziana, czy to, co było napisane o p. Narbucie w wezwaniu notarjalnem, jest nieprawdą. A gdy tego sprawdziana niema, gdy p. Narbutt dźwiga na sobie milczący zarzut inż. Gorjanowicza, który był autorem wezwania, nie poszukując na nim bezpośrednio zadośćuczynienia, to istnieje całkowita racja do twierdzenia, że zarzut powtórzony w „Kurjerze Zachodnim“ jest słuszny.

Sąd apelacyjny po krótkiej naradzie zatwierdził wyrok Sądu okręgowego, t. j. uniewinnił p. A. Michaela.

W ustnych motywach Sąd uznał, **że w sprawie tej nie widzi pierwiastku politycznego, a ponieważ ani p. Starosta, ani zarząd Kasy Komunalnej nie reagowali ani na zarzuty oskarżonego, ani na zarzut postawiony przez inż. Gorjanowicza, Sąd uznał, że p. inż. Michael miał podstawy do napisania swego artykułu.**

Takim był przebieg rozpraw sądowych.

Może obecnie po dwóch wyrokach sądowych padnie odpowiedź na końcowe pytanie zaskarżonego artykułu:

— Dlaczego to p. Narbutt w tych warunkach najspokojniej dalej gospodaruje w Kasie?

Na fundusz ofiar

IM. ŻWIRKI I WIGURY.

Powstałe w całej Polsce komitety funduszu ofiar imienia Żwirki i Wigury, mają spełnić chociaż w części finansową stronę tego zadania, jakie zakreślili sobie ś. p. Bohaterowie naszego lotnictwa.

Komitety całej Polski na fundusz imienia tych asów lotnictwa polskiego, gromadzą fundusze by nie pozwolić wyrwać zdobytego przez Polskę zwycięstwa, lecz utrzymać je i nadal w przyszłym Chalonge'u w 1934 roku. Współdziałając w tej akcji, L.O.P.P. w Dąbrowie urządza w dniu 5 marca rb. o godz. 7 wieczorem, w sali „Ogniska“ w Dąbrowie, przedstawienie historycznej sztuki p. t. „Ogniem i Mieczem“. Grać będzie zespół Tow. muzycznego „Harmonja“. Obsada sztuki, jak i reżyserja bardzo dobre, należy się więc spodziewać, że społeczeństwo poprze szlachetny cel i licznie przybędzie na przedstawienie.

Pociąg „Narty - Bridge“

DO WISŁY.

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych uruchamia w niedzielę, dnia 5 marca rb. pociąg wycieczkowy „Narty-Bridge“ z Katowic o do Wisły po cenach popularnych. Wyjazd z Katowic o godz. 6.15, przyjazd do Wisły o godz. 9.55. — Wyjazd powrotny z Wisły o godz. 18.50 z przyjazdem do Katowic o godz. 21.42. Przejazd w wygodnych wagonach pulmanowskich klasy III, miejsca numerowane, stoliki do gry w karty. W pociągu tym kursuje także „wagon-bufet“. Ilość biletów wycieczkowych ograniczona.

Sprzedaż biletów w kasie biletowej w Katowicach, hala klasy III przy osobnym okienku. Cena biletu na przejazd tam i z powrotem tylko 5,80 zł. Bliższe szczegóły co do programu wycieczek i imprez sportowych podane zostaną w dniach najbliższych.

× **ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.** Minister opieki społecznej wydał rozporządzenie w sprawie zasiłków dla bezrobotnych robtników sezonwych, którzy zgłosili lub zgłoszą swe prawo do zasiłków z Funduszu bezrobocia w okresie od 1 grudnia 1932 r. do 31 marca 1933 r. Na podstawie obowiązujących ustaw, zasiłki otrzymywać mogą bezrobtni robotnicy, którzy w okresie 12 miesięcy przed zgłoszeniem prawa do świadczeń podlegali obowiązkowi ubezpieczenia w Funduszu bezrobocia przynajmniej przez 26 tygodni, przyczem za tydzień pracy uważa się 6 dni. Obecne zarządzenie ministra opieki społecznej zmniejsza ilość dni, uważanych za tydzień pracy w zrozumieniu tych przepisów, do 4 dni w stosunku do wymienionej kategorji robotników.



Rys. J. Badover.

Pełen jest on galanterji,
Galanterję ma na składzie,
Prezes kupców i ponadto
W przemysłowej izbie radzi.
Zawsze wesół, uśmiechnięty,
Nawet kryzys go nie gniewa,
Chociaż jako znany tenor
Też cokolwiek cienko śpiewa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Poniedziałek

Dziś Julji
Jutro Romana
Wschód słońca 6 m. 37.
Zachód „ 17 m. 18.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dziewczę z gór.
EDEN: Parada Miłości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Czerwony ślad. — Krwawy Wschód.
ŚWIATOWID: Syn Indji.

DĄBROWA

WANDA: Atlantyda. — Rewja na scenie.
SEZAM: Pokonani zwycięzcy. — Rewja na scenie.
ARS: Komenda serc.

ZAWIERCIE.

STELLA: Biała trucizna.
ARLEKIN: Dwa serca biją w walca takt.

Teatr Miejski w Sosnowcu

W poniedziałek — teatr nieczynny.

We wtorek, 28 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. arcywesoła rewja w 2 częściach, 18 obrazach p.t. **„TYLKO DLA DOROSŁYCH“** z udziałem całego zespołu naszego teatru. Przezabawne skecze, wesołe i sentymentalne piosenki, pełne temperamentu tańce, w starannej oprawie dekoracyjnej J. Szymczyka i w reżyserji B. Orlińskiego, bawiły publiczność i rozśmieszały do łez. Widownia teatru rozbrzmiewała od gorących i szczerych oklasków, na poprzednich przedstawieniach.

W środę, 1 marca — poraz ostatni ukaże się przebojowa sztuka w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa p. t. **„RASPUTIN“** z udziałem całego zespołu oraz chóru rosyjskiego. Ciekawa ta sztuka schodzi z repertuaru w pełni powodzenia. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W czwartek, 2 marca — rewja „TYLKO DLA DOROSŁYCH“.

Teatr Polski w Katowicach

„PROBOSZCZ WŚRÓD UBOGICH“.

W środę dnia 1 marca b.r. o godz. 20 premjera francuskiej komedji w 5 aktach Lorde i Chaine „Proboszcz wśród ubogich“. Komedja ta o charakterze sztuki obyczajowej jest przeróbką z powieści Vautel'a — a treścią jej historja o przezacnem księdzu. Autorzy w komedji tej uwydatnili tylko to, co w powieści było naprawdę pięknem, wzruszającem i podnoszącem ducha, a jeżeli do tego dodamy niezwykłą zręczność przeróbki i wysokie odczucie sceniczne ujawniające się w szeregu bajecznie splecionych sytuacyj i obrazów, lekkość djalogu zaprawionego fajerwerkami iskrzącego się dowcipu i wszelkiego rodzaju kalamburów, to wytworzymy sobie całość ze wszech miar pochlebną. W reżyserji p. Biesiadeckiego będziemy mieli sposobność zaobserwować niecodzienny efekt reżyserskiej pracy. Gra cały zespół. Równocześnie przygotowuje teatr jedną z pysznych komedyj A. Fredry p. t. „Zemsta“. Reżyseruje p. Bryliński.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 28 b.m. — „Artyści“.
Środa dnia 1 marca — „Proboszcz wśród biedaków“ (premjera).
Piątek dnia 3 marca — „Proboszcz wśród biedaków“.

× **POPIELEC W SZKOŁACH.** W środę, dnia 1 marca, z racji przypadającego w tym dniu Popielca i rozpoczęcia postu uczniowie szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich zwolnieni zostają od zajęć w szkołach i biorą udział w nabożeństwie.

× **WAGONY KOLEJOWE Z ŁAZIENKAMI.** Min. komunikacji przystąpiło do budowy specjalnych luksusowych wagonów kolejowcyh, w których prócz zwykłych ubikacyj będą się również znajdować łazienki. Poczyniono już w tym kierunku zamówienia. Notując z zadowoleniem tę wiadomość, trudno jednak nie zauważyć, że w wielu wagonach kolejowych zarówno w III, jak II i I klasie znajdują się ubikacje toaletowe w stanie bardzo zaniedbanym, urągając prymitywnym wymogm higjeny i czystości. Brak w nich często nawet wody, nie mówiąc już o mydle i ręczniku.

ŚNIEŻKI.

Gra towarzyska na rzecz Kół Tow. Pań św. Wincentego á Paulo w Zagłębiu Dąbr.

Otrzymaliśmy następujące pisma:

Do Redakcji „Kurjera Zachodniego"

Niżej podpisane Stowarzyszenia uprzejmie dziękują Szan. Redakcji za prowadzenie dalszej gry „Śnieżek" oraz Szan. Społeczeństwu za tak hojne ofiary na rzecz najbiedniejszych i donoszą, że z dniem 5 marca br. kończą tę zabawę, jak to Szan. Redakcja uprzednio zaznaczyła.

Po tym terminie w dalszym ciągu ofiary, lecz już nie w formie „Śnieżek", z serdeczną wdzięcznością przyjmą.

Prosimy więc spieszyć się z odrzuceniem „Śnieżek", bo pozostał tylko tydzień.

Przewodniczące Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Jadwiga Gadomska z Będzina, Katarzyna Swirtunowa z Dąbrowy, Aniela Drzewiecka z Milowic, Zofja Karneyowa z Porąbki, Cecylja Hestrowa z Grodźca, Dobrzyńska z Niwki, Zwolińska Marja z Golonoga.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po porozumieniu się z zarządami Kół Stowarz. Pań Miłosierdzia w Zagłębiu, niniejszym komunikuję Sz. Panu Redaktorowi, że po pieniądze zgłoszą się po skończonej grze Towarzyskiej „Śnieżki", t.j. dnia 6 mraca br. Pieniądze te rozpłacone zostaną przez Stowarzyszenie Pań M. św. Wincentego a Paulo paraf. W.N. P.M. w Sosnowcu poszczególnym Kołom, biorącym udział w grze.

Łączę wyrazy poważania
M. ŁUKOWSKA.
Przewodnicząca Stow. Pań M. św. W. a P. w Sosnowcu.

Chciałabym napisać wiersze,
Śnieżkami rzucać wesoło,
Lecz giną chęci najszczersze,
Gdy tyle smutku wokoło.
Co wezmę śnieżkę w dłonie,
Łza spadnie i już jest po niej.
Więc strącam łzę i niedługo
Sięgam po śnieżkę drugą.
Bo chociaż trudna ma rola —
Cięższa jest ludzka niedola.
Dwieście jest rodzin zgłoszonych.
Nie mamy już z czem iść do nich,
Gdyż nasze miesięczne wydatki
Częstokroć większe niż składki.
Obłożnie chorym czterdziestu,
Sierotom gruźliczym trzydziestu
Bieliznę dajemy, posłania,
Koimy chwile skonania.
A kiedy niesiemy serce
W udręce poniewierce,
Kiedy po domach chodzimy
Widma miast ludzi widzimy.
Zaprawdę „Piekło" Dantego
Niegorsze od miasta naszego.
Pomóżcie nam w ciężkiej roli
Ulżyjcie ludzkiej niedoli!

Uderzona śnieżką składam zł. 5 na Zawiercie, rzucając wezwanie w stronę p. dra Brzezińskiego, Księży Strugały i Zielińskiego, panów Kosska i Chrząstowskiego, a nakoniec w stronę swego brata Stanisława: „żeby nie zaginęła Caritasu sława".

Przewodnicząca Stowarzyszenia
WACŁAWA PIASKOWSKA.

Śnieżki, rzucone przez p. K. Wojciechowskiego i p. J. Wachlowskiego, przyjmuję i jednocześnie składam na Wincentki w Kazimierzu zł. 5.

I. CZAPLICKA.

W odpowiedzi na miłą śnieżkę pp. Holewińskich składamy na fundusz Wincentek w Dąbrowie zł. 3.

K. DOMAŃSCY.



JAZDA NA LODZIE.

Dziękując za śnieżki p. Kurewiczowej i p. mgr. Napieralskiego, lepię kulkę z nowego śniegu i uderzam w adjutanta 23 p. porucznika p. Mikrutę, znanego z ofiarnego serca.

Na Wincentki w Będzinie 5 zł.

J. L. MATOLSCY.

Uderzeni śnieżką przez pp. Paluchiewiczów, odrzucamy ją w p. Włodzimierzostwo Bebaków w Dąbrowie, p. Elunię Wockównę w Małobądzu, p. Janostwo Puzów w Dąbrowie, p. J. Leh w Dąbrowie, p. J. Moreau w Dąbrowie, p. J. Gdesza w Dąbrowie, p. Stanisława Pawłowskiego w Dąbrowie, składając jednocześnie dla Wincentek w Dąbrowie zł. 5.

M. KLAMCZYŃSCY.

„Śnieżkę" rzuconą przez p. Zofję Zagórską przyjmujemy i odrzucamy w stronę pp. Zygmuntostwa Puchalskich na Mydlicach.

3 zł. na Wincentki w Będzinie.

JULJA i STANISŁAW JANISZEWSCY.

Chwytam kule śniegowe od Pań Welmanowej i Zagórskiej i odrzucam je w sąsiadki z ulicy Promyka: P. Kierownikową Żebrowską, P. Profesorową J. Wysocką, P. Fr. Kępińską, z całej siły rzucam dalej na Koszelew do P. Kierownikowej Miazkowej i na ulicę Jasną do P. St. Jędryczkowej. Wincentkom w Będzinie składam zł. 3.

K. KRAWCZYŃSKA.

Rzuconą we mnie śnieżkę chętnie podejmuję i zwracam ją w stronę miłych sąsiadów pp. Rycerzów oraz p. Ludzińskiego.

Na Wincentki w Milowicach zł. 2.

H. MALARSKA.

Miłe trafiony śnieżką p. Aliny Zahorskiej godzę ze swej strony w p. Stanisławę Krawczyńską w Będzinie i wpłacam na biednych Tow. Pań św. Wincentego a Paulo zł. 2.

DR. JERZY WYSZOGRODZKI.

W odpowiedzi p. Gieni Copówny wciągamy do dalszej zabawy w śnieżki chrzestną Kazię Zielińską i wujka Jerzyka Szolca.

WŁODEK i JĘDREK SZCZERBOWICZOWIE

Na Wincentki w Starym Sielcu zł. 2.

Na wezwanie p. Tomasza Bardacha składam na Tow. św. Wincentego a Paulo w Nowym Sielcu zł. 2 i zkolei rzucam śnieżki w pp. magistrów: Aleksandra Bobrowskiego, Rufina Tarasewicza i Marjana Kabzińskiego w Myszkowie oraz pp. Jana Zagórskiego, St. Różyckiego, Z. Smoczyńskiego i Kazimierza Zalcberga.

FELIKS WNUK.

Panna Jaśka miła bardzo pięknie zrobiła, że śnieżką mnie uderzyła, a przez to biednym ulżyła. Odrzucam śnieżynkę w miłą pannę Krystynkę, w panie Marysię i Talę, aby ugodziły dalej. W p. Hasfelda Maurycego leć wreszcie ma kulo — niech sypnie złotem Kołu Pań z Wincentego a Paulo.

Objaśnienie: p. Krystyna Kozubowska, p. Marysia Tuziakówna, p. Tala Żmudzianka.

ADAM SOCHACKI.

Na Wincentki w Będzinie zł. 5.

Uderzony śnieżką Bagieńskiej Reni, choć trafiony celnie w nos, nic w przyjaźni się nie zmieni, chętnie ruszam za swój trzos. Drugą śnieżką na poprawiny dostałem od Moniki i Janiny. Do walki więc chętnie staję i na Wincentki w Będzinie 5 złotych daję. Perwszą kulę odrzucam dziarsko w sympatyczną Jasię Kowalską, drugą walę w Milusińskich: Dzidzię i Jędrusia Bleszyńskich. Trzecią kulą węża z kieszeni płoszę Olszenkom: Stefanowi i Kalikstowi, niech dadzą swe grosze.

MIECZYSŁAW BŁESZYŃSKI.

Uderzona śnieżką Gieni Copówny rzucam 3 kulki w stronę pp. W. Kochanowicza i Skorusów z Walcowni, oraz Władka Gęborka z Sielca.

L. DZIEDZICÓWNA.

Na Wincentki w Starym Sielcu zł. 2.

Na wezwanie druchny Flaczykówny wpłacam na rzecz Wincentek w Niemcach zł. 2.

J. SIKORSKI.

NA ŚNIEŻKĘ P. H. TUCHOLSKIEJ!

Trafiony tak celnie przez pannę Halinę śnieżystą kulą — toć od niej nie ginę, lecz w innych rzucam znów! Tadeusz Gasiński nie ujdzie mi ciosu, Bronisław Górecki niech sięgnie coś z trzosu — złota zamiast słów! Staś Rykaczewski, mieszkaniec Pogoni, i Ślepowroński niech złotem zadzwoni, by rósł serca czyn! A cóż pan Stefan wszem znany Szyjkowski i Józio Bielak niech słyszy głos boski, czego żąda gmin! I Lutek Kruszewski z nowym doktoratem niechaj przyjmą śnieżki z p. Ćwierkiem bratem, by nie zamarł bój!!!

Otóż w kilku trafiam wraz
Śnieżną kulą — póki czas...
Grube ryby — więc nie żal,
Niech uderza w czynów stal!

POCHMARA.

5 zł. na Wincentki w Zagórzu.

Trafiony śnieżką przez p. Janinę Brodzińską, składam na rzecz Wincentek w Sosnowcu zł. 5.

KAZIMIERZ GADOMSKI.

Co ta kula z Jowisza narobiła nam strachu! Dom podziurawiony i zerwane pół dachu. Z przerażenia omal serce mi nie wyskoczy, na domiar mam sińce i zaprószone oczy. Gwałtu, co sie dzieje! Szaleją dalej śnieżkowe zawieje! Jak się od nich okupić mam? Chyba składkę na biednych dam.

Na miłą śnieżkę p. J. Piotrkowskiej załączam zł. 5.

INŻ. KAZIMIERZ SZYMAŃSKI.

Ugodzony śnieżną kulą p. inż. W. Glińskiego odrzucam ją w stronę p. inż. A. Białkowskiego oraz kolegi inż. S. Goibiona z Saturna, mając nadzieję, że będzie przez nich życzliwie podjęta.

Zł. 5 na Wincentki w Kazimierzu.

A. ZAJĄCZKOWSKI.

Przygnieciony śnieżnym płatkiem Wandzi Eysymontłówny, ledwo mam dość siły, by rzucić dalej czarodziejską kuleczkę w p. Zosię Janikówną, p. Halę Rachwalska, p. Wandzię Karnkowską (w zastępstwie Mańka) i p. Ele Bukowiecką.

A. OSSUCH.

Na Wincentki w Niwce zł. 1.

Na wezwanie Trennerowej Pani pięć złotych Wincentkom w Będzinie składam w dani i wzywam uprzejmie do turnieju tego z uczynności znanego inżyniera L. Kamińskiego i Małżonkę Jego. A że jestem pewny, że zatrzęsą kieska, celuję więc puszystą śnieżką w Panie: Profesorową Wysocką i inspektorową Kozłowską.

Zł. 5. WŁADYSŁAW HAN.

PREMJE KSIĄŻKOWE

DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

W marcu br. przedłużamy premje książkowe dla wszystkich naszych Prenumeratorów, którzy zapłacą zgóry prenumeratę (3.50 zł. mies.). Otrzymają je wszyscy Prenumeratorzy K. Z., którzy do niedzieli dnia 5 marca br. (do godz. 11 rano) wpłacą osobiście lub przez osoby zaufane prenumeratę K. Z. bezpośrednio w Sosnowcu, lub w filjach K. Z. w Będzinie, w Dąbrowie i w Zawierciu. Po wpłaceniu prenumeraty i odebraniu oryginalnego kwitu administracja centrali i filij odrazu wyda premjową książkę, co oznaczone zostanie na odwrotnej stronie kwitu. Jako premję otrzyma każdy Prenumerator jedną z poniższych książek, wśród których sam sobie wybierze taką, jaka się mu najbardziej spodoba, o ile nie wyczerpie się zapas poszczególnych książek. Premje otrzymają oczywiście tylko ci Prenumeratorzy, którzy uregulowali prenumeraty za poprzednie miesiące, a obecnie wpłacą prenumeratę zgóry za marzec i następne miesiące rb.

1) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 1 miesiąc, otrzyma:

Jack London: „Miłość życia"; — Jack London: „Szkarłatna dżuma"; — Jack London: „Żółwie Tasmana"; — Jack London: „Czerwony bóg"; — Jack London: „Pogarda kobiet".

2) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 2 miesiące, otrzyma:

Tad. Opioła: „Pokorni Oracze"; — Zygmunt Jarski: „Iganie"; — Jan Rogowski: „Z walk o Lwów"; — Tadeusz Pietrzykowski: „Odwrót"; — Bronisław Pawłowski: „Dwernicki"; — Harold H. Mac. Gregor: „Amerykanin o Polsce" Wrażenia porównawcze; — Jan Powalski: „Nad Jeziorem". — Sielanka wielkopolska z XIII wieku; — M. Smolarski: „Lalka Hanny Korda". Powieść: — H. Zbierzchowski: „Grający Las". Nowele: — Józef Maciejowski: „Z mętów". Romanse.

3) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 3 miesiące, otrzyma:

Józef Jankowski: „Historje niezwykłe". Nowele: — Antoni Słonimski „Pod zwrotnikami". Dziennik okrętowy: — Stanisław Szpotański: „Skradziony rękopis". Powieść: Dr. Mieczysław Gawlik: „Dzieje odkryć geograficznych". 2 tomy: — Ernest Łuniński: „Wilanów". Tekst polski i francuski. 80 wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze: — Ks. Ferdynad Machay: „Moja droga do Polski". Pamiętnik: — Zdzisław Dębicki: „Za Atlantykiem". Wrażenia z podróży w Stanach Zjednoczonych.

4) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 4 miesiące, otrzyma:

Joseph Conrad „Szaleństwo Almanyera" z przedmową Stefana Żeromskiego i portretem autora; — Ferdynand Hoesick „Paryż" (Treść: Czarna dama — Rzeczy polskie w Paryżu — O pewnej smutnej gamratce — Polak w Paryżu — Kniaziewicz w Montmorency — Słowacki w Elizejskim domu — Grottger i Krajewski — Paryż w literaturze polskiej — Paryż w kulturze polskiej itd.); — Kilku różnych autorów: „Wierchy" rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, wydany pod redakcją prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Adolfa Chybińskiego, dra S. Kordysa i J. Zborowskiego: — Hajota: „Z dalekich lądów". Nowele i opowiadania: — Juljusz Werski: „Przez krew i łzy": — Juljusz Werski: „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego", oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego, z przedmową prof. dra Stanisława Smolki: — Antoni Langer: „Nowy Tarzan", opowiadania wesołe i niewesołe.

Można również kombinować w ten sposób, że Prenumerator płacący np. za 6 miesięcy, może otrzymać książkę z serji 4-ej i dwie książki z serji 1-ej. Jednakże zastrzegamy się kategorycznie, że za prenumeratę powyżej 6 miesięcy premij nie damy

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

Nasz dział radjowy.

KONCERT SYMFONICZNY.

Dnia 28 bm. o godz. 17 rozgłośnia warszawska nadaje swój zwykły koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Program zawiera szereg mniejszych utworów symfonicznych: na uwagę zasługują „Tańce rumuńskie" Bartoka i Mazur Piotra Maszyńskiego. Obydwa te utwory będą wykonane w radjo poraz pierwszy.

PONIEDZIAŁEK 27 LUTEGO.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 Komuniakt meteorologiczny. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedułą giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.35 — Muzyka lekka. 16.10 — Stefan Kisieliński: „Biała baśń". 16.25 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 — „Nożyce cen" wygł. p. Jerzy Komarnicki. 17.00 — Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny. 17.35 — Arje i pieśni włoskie w wyk. Marji Labji (m-sopr.) i Bronisławy Wileckiej (sopr.). 18.10 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") pt. „Brodziński i romantyzm polski" wygł. prof. Konrad Górski. 18.35 — Muzyka. 18.55 — Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Król Jan Kazimierz w rzeczywistości i w legendzie". 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — „Na widnokręgu". 20.00 — Operetka w 3 aktach Waltera Kollo „Niecałowana żona"; w przerwie wiadomości sportowe. 22.00 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna z restauracji hotelu Monopol.

Kronika Olkuska.

× **OSIEDLA URZĘDNICZO - ROBOTNICZE W BUKOWNIE.** W związku z projektem Magistratu miasta Olkusza i staraniami u władz centralnych w sprawie sprzedaży ca. 1000 ha. lasu w okolicy st. Bukowno i urządzenia na działkach poleśnych osiedla urzędniczo - robotniczego, bawili przez dwa dni, t.j. onegdaj i wczoraj: radca ministerjalny p. Henryk Śniadecki z Warszawy, wojewódzki inspektor ochrony lasów p. Fijałkiewicz z Kielc, oraz komisarz ochrony lasów p. Żelaski z Częstochowy. Delegaci ci wraz z burmistrzem p. Majowskim, wiceburmistrzem p. Zbiegiem, nadleśniczym lasów miejskich p. Małkiem i ławnikami, zwiedzili objekt projektowany do parcelacji, poczem odbyli posiedzenie łącznie z p. starostą, p. Gliszczyńskim, który, jak wiadomo, jest jednocześnie komisarzem oszczędnościowym m. Olkusza. Projekt Magistratu spotkał się z przychylną decyzją delegatów. Jednocześnie delegaci ci przeprowadzili lustrację lasów miejskich olkuskich z wynikiem zadawalniającym.

KĄCIK DLA PAŃ.



Wiosenne żakiety kostjumowe.



Modne kostjumy wiosenne



Pierwsze modele letnich sukienek.

—o—

Modna linja w modzie

Można było przypuszczać, że prosta linja sylwetki, którą sygnalizuje moda wiosenna, pozwoli nam na krótkie choćby „farniente" w sprawach djety i wagi, ale — niestety — musimy się mieć dalej na baczności. Szanującej się pani nie wolno w żaden sposób ważyć więcej ponad 56 kg. Sylwetka musi być smukła i wiotka. Prosta linja widoczna jest we wszystkiem: w kroju, w przybraniu i w akcesorjach, wszystkie cięcia i ozdoby będą symetryczne i spokojne — żadnych ekstrawagancyj. Dekolt minimalny, a najczęściej niema go wcale. Kołnierzyk wchodzi pod samą szyję. Wobec tego, że fasony będą proste, ważna w tym roku będzie rola materjału. Należy pamiętać, że żaden ukośny deseń nie będzie modny.

Kolor czarny tym razem naprawdę stracił na aktualności. Ale, jak wiadomo, Paryż ma dwie miary — jedną dla siebie, a drugą na eksport. To też Paryżanka nigdy nie wyrzeknie się dystyngowanej czarnej toalety, jest to czerń wpadająca w ton granatowy, t. zw. „krucza czerń" (noir - corbeau). Będzie to prawdopodobnie nawet dominującym toalet wiosennych.

Niewiele będzie w tym roku Paryżanek, które obejdą się bez czerwonych kapeluszy i szali. Nikt nie zaprzeczy, że czarny kostjum ozdobiony czerwonym, w tonie cynobru, kapeluskiem i takąż apaszką i torbą — wyglądać będzie conajmniej fascynująco. Rękawiczki noszone będą z materjału, z którego zrobiony będzie cały kostjum.

Celine.

GŁOSY PUBLICZNE

O wprowadzenie pociągów aprowizacyjnych.

Pisze nam jeden z czytelników:

Od pewnego czasu widzi się na kolejach naszych dodatnie zjawisko. Mianowicie, w związku ze zmniejszającym się ruchem przewozowym i spadkiem dochodów, władze kolejowe zaczynają wprowadzać różne udogodnienia, celem ożywienia ruchu towarowego i osobowego na naszych kolejach. Między innemi uruchamia się pociągi wycieczkowe, turystyczne i narciarskie, w których za niewielką opłatą można podróżować. Doświadczenie wykazuje, że pomysł był dobry, gdyż mimo kryzysu i biedy, pociągi te cieszą się powodzeniem.

Otóż nasuwa się pytanie, czy nie należałoby wprowadzić jeszcze jednej kategorji pociągów przeznaczonych nie dla przyjemności, lecz dla ważniejszych względów. Mamy na myśli wprowadzenie t. zw. pociągów aprowizacyjnych, dzięki którym ludność Zagłębia mogłaby zaopatrywać się w ośrodkach rolniczych w tanie artykuły żywnościowe.

Wiadomo ogólnie, iż po wsiach ceny płodów rolnych są bardzo niskie i gdyby ułatwić dowóz ich do Zagłębia, miałoby to poważne znaczenie dla ludności naszego ośrodka.

Jeżeli wprowadzono na kolejach duże zniżki dla wycieczek czy narciarzy, możnaby to samo zastosować na pewnych odcinkach dla osób, pragnących przywieźć do Zagłębia artykuły żywnościowe. Wynik niewątpliwie byłby dodatni, jeżeli bowiem obecnie, mimo normalnej taryfy przewozowej, duże ilości środków żywności stale przywożą do Zagłębia t. zw. handlarki, jeżdżące po wszystkich małomiasteczkowych jarmarkach, to wrazie obniżki cen biletów i za przewóz bagażu, który w tym wypadku mógłby nawet być bezpłatny, cena wielu artykułów żywnościowych uległyby w naszym ośrodku poważnej zniżce, co w obecnych warunkach miałoby duże znaczenie zarówno dla ludności Zagłębia, jak i ludności rolniczej, która mogłaby sprzedawać swe produkty po możliwej cenie.

W każdym razie możnaby bodaj tytułem próby wprowadzić na pewien okres czasu t. zw. pociągi aprowizacyjne, posiadające znacznie niższą taryfę przewozową, a niewątpliwie udogodnienie takie dałoby dobre wyniki.

K. R-ski.

Obiecywał złote góry a potem pokłócił się o 30 zł.

Kto w Sosnowcu nie zna pana Zygmunta? Niema takiego! Pan Zygmunt słynie w naszem mieście z dwóch rzeczy. Przedewszystkiem pełni zaszczytną funkcję na kolei, a następnie — co jest mniej ważne — miał małżonkę. Potworna to była kobieta, nie dość bowiem, że została żoną tak porządnego człowieka, to jeszcze gnębiła nieboraka każąc mu sprzątać, nosić wodę, prać, a nawet (jak mówili sobie na ucho sąsiedzi) biła go. Doprawdy! bić takiego poczciwego człowieka, jakim był pan Zygmunt, mogła tylko niegodziwa i bez serca kobieta.

Serdeczni jego przyjaciele postanowili za wszelką cenę go ratować, lecz rady ich jakoś nie skutkowały. Pan Zygmunt słuchał, kiwał głową, dziwił się, lecz nie mógł się jakoś zdobyć na odwagę. Los mu jednak sprzyjał — żona wyjechała. Postanowił się zabawić. Stojąc w nowym ubraniu przed lustrem, wyperfumowany i ogolony, z zadowoleniem przyglądał się odbiciu własnej postaci.

Wyszedł na spacer; drżał na myśl o jakiejś niezwykłej przygodzie. Przechodzące kobiety mierzył władczem spojrzeniem, uśmiechał się do nich, oglądał za niemi, lecz żadna nie zrobiła na nim wrażenia. Ta była za gruba, tamta za niska, inna za stara.

Lecz nagle stanął olśniony. To, co ujrzał przechodziło jego najśmielsze marzenia. Była kształtna, młoda, o oczach jak szafir, a nóżce zgrabnej, jak u sarenki.

— Ta, albo żadna! — pomyślał p. Zygmunt.

Zapoznawszy się z p. Kazią, poprosił ją do siebie, lecz p. Kazia, jak przystało na porządną dziewczynkę, wzbraniała się tak długo, aż wreszcie przekonana zachęcającemi argumentami uległa. Promieniejący z radości gospodarz przyjął ją po królewsku.

I czegóż tam nie było? Wódeczka i zakąska, słodkie słówka i papierosy — wszystko, o czem tylko dusza zamarzy. Na to, co się dalej działo, spuśćmy zasłonę i nie bądźmy ciekawi. Stwierdzić tylko musimy, że mężczyźni są niewdzięczni. Za to, że p. Kazia umilała mu czas, jak mogła i... umiała, śmiał ją jeszcze oskarżyć? I o co?! — o głupie 30 złotych!

— Panie sędzia! — skarżyła się na rozprawie Kazia. — Obiecywał złote góry, prosił i zaklinał, kazał pić — piłam, starałam się, a kiedy powiedziałam mu, żeby mi pożyczył kilka złotych, skoczył na mnie... z pięściami, zaczął dusić i krzyczeć, żem mu ukradła pieniądze. Przysięgałam, że nie nie wzięłam, a on „ręce za bluzkę" i dalejże myszkować i szukać. W tem zaczął ktoś pukać. On zbladł i mówi do mnie: cicho, bo ktoś puka, może żona? A co mnie to obchodzi — ja na to i otworzyłam drzwi. To była „pewnikiem" jego żona, bo wpadła, jak „furyja" i dalejże do niego. Ależ to była uciecha. Przewróciła go na łóżko i dalejże wybijać mu paskiem od jego „rodowitych" spodni amory, ale nie... z głowy, dalejże go masować. Ryczałam ze śmiechu, takie było kino. Ona tak biła, że aż się spociła. Lało się z niej, jak z cebra, a on: ależ kochanie, pozwól... ojoj.. poczekaj... Taka była awantura, że przyleciał policjant. Tarzaliśmy się razem ze „śmichu". Dopiero, jak się babsko zmęczyło, huzia na nas z „jadaczką". A czego tu chcecie, a po co?! Wynoście mi się, no, jazda! Chciałam „wyńść" pierwsza, ale policjant mi nie dał... to wyszłam z nim. I szliśmy se tak gadając o tem i o owem. Przed komisarjatem ja się z nim żegnam, a on mówi: Musisz ze mną iść! Po kiego licha? — pytam. Ot, tak sobie, na chwilę. Ładna mi chwila. Trzymali mnie tam cały dzień o głodzie i chłodzie...

Poszkodowany p. Zygmunt twierdził jednak inaczej.

— Mówię jej: oddaj pieniądze, a ona: szukaj. Gdzie będę szukał? przecież spodni niema, ale szukam. Patrzę za pończochami — niema, w rękach — tyż, zdejmuję pantofle, a tu 10 złociszów. To ona w krzyk. Nie szukałem dalej, bo nam żona przeszkodziła, ale wiem, że wzięła pieniądze.

I chociaż p. Kazia zaklinała się na wszystko, że jest niewinna, sąd uznał, że na wszelki wypadek przyda jej się 6 miesięcy, a ponieważ nie była jeszcze karana, naznaczył jej 3-letni termin na poprawę.

Panna Kazia przysięgła, że mężczyzn więcej nie chce znać. Czy słowa dotrzyma? — zobaczymy.

Jak fałszuje się banknoty i jak się je sprawdza.

Fałszerze pieniędzy w czasach dzisiejszych rozbudowali znacznie „naukę", która poucza jak najlepiej naśladować niedościgniony wzór — prawdziwy pieniądz.

Obok zwyczajnych, niewykształconych partaczy, w dziedzinie podrabiania bankowych monet posiada dziś świat podziemny wybitnych specjalistów.

Wstępna działalność fałszerzy polega na sporządzeniu tylu fotografij banknotu podrabianego ile jest na nim poszczególnych kolorów. Aby uzyskać pożądany rezultat, przy każdem pojedyńczem zdjęciu, pomiędzy pieniądzem służącym za wzór, a objektywem aparatu fotograficznego ustawiają oni specjalny przyrząd ze szkła, dokładnie tej samej barwy, jaką posiada fotografowana część rysunku.

A zatem przy pomocy pomysłowego przyrządziku fotografuje się wpierw „piękne" kolory.

Następnie otrzymane w ten sposób fotografje odbija się przy pomocy roztworu cynku, zaś banknoty odciska się wedle zwykłych zasad foto-mechanicznych.

I znak wodny banknotu nie przedstawia większych trudności dla pomysłowych oszustów.

Poprostu fałszerz sporządza klisze w roztworze cynkowym, na której widnieje potrzebny znak. Banknot silnie naciska na kliszę i sprawa znaku wodnego rozwiązana. Następnie falsyfikat prasuje się gorącem żelazkiem, ażeby usunąć powstałe nierówności na papierze.

Nie należy zapominać, że każdy banknot posiada podobiznę zasłużonego państwu męża, widoczną tylko pod światło. Aby usunąć ten szkrupuł, fałszerze drukują każdą stronę banknotu na oddzielnych kawałkach papieru. Następnie sklejają je niezadrukowanemi stronami, umieszczając wewnątrz na właściwem miejscu, na nadzwyczaj cienkim kawałeczku papieru, podrobioną podobiznę.

Fałszywy pieniądz gotowy, można go puścić w obieg.

JAK POZNAJE SIĘ FAŁSZYWY BANKNOT?

Jednakże specjalistom z podziemnych laboratorjów dotkliwie dają się w znaki metody, dzięki którym fachowcy z mennic państwowych rozpoznają fałszywe pieniądze. Są one tak udoskonalone, że doskonała imitacja pieniądza jest wykluczona. Przedewszystkiem dobór kolorów, uwidocznionych na papierze pieniądza jest coraz więcej skomplikowany tak, że o całkowitem ich naśladownictwie nie mogą narazie fałszerze marzyć. Nadto sam skład chemiczny papieru ściśle jest określony. Posiada on również własności fizyczne precyzyjnie określone, tak że przy pomocy pewnych metod naukowych można stwierdzić autentyczność banknotu.

Oczywiście przeciętni ludzie oznaczyć tego nie mogą, co najwyżej nieudolnie podrabiane falsyfikaty.

„Ostatni krzyk" podrabianych pieniędzy wędruje do pracowni ekspertów, tam poddaje się je szczegółowym badaniom i dość łatwo wykryć fałszywe ich „oblicze".

Fotografja, badanie przy pomocy promieni ultra-fioletowych, analiza chemiczna, pomiary odporności elektrycznej papieru. To cztery najskuteczniejsze, uzupełniające się nawzajem metody rozpoznawania falsyfikatów. Pierwsza z nich, metoda fotograficzna zasadza się na fotografowaniu banknotu prawdziwego jak i fałszywego, przyczem współczynnik powiększenia fotografji w pierwszym i drugim wypadku musi być identyczny.

Następnie klisze obydwu banknotów muszą mieć jednakowy wymiar.

Jeżeli klisze dopasowane do siebie pokryją się ze sobą w najdrobniejszych szczegółach, pieniądzowi podejrzanemu o fałszywy wygląd należy się rehabilitacja. W przeciwnym razie detektywi energicznie poszukują szkodników.

Promieniowanie ultra-fioletowe a zwłaszcza promienie znane pod nazwą światła „Wood'a", należą do metod najprecyzyjniejszych.

Pod działaniem powyższego promieniowania, zachodzi nadzwyczaj ciekawe zjawisko. Oto banknot pieniężny, naświetlany promieniami ultra - fioletowemi wchłania w siebie ich część a następnie widocznie fluoryzuje. We fluorescencji tej widoczny jest zespół barw, które posiada pieniądz.

Otóż, jeżeli poddany próbie banknot nie fluoryzuje, napewno powiedzieć można, iż jest fałszywy.

Nauka dzisiejsza posiada jeszcze jeden atut, dzięki któremu można wykrywać falsyfikaty.

Przygotowuje się mianowicie dwa roztwory zmiękczające, o jednakowem składzie chemicznem, jeden dla biletu prawdziwego, drugi dla poddanego próbie. Według zwykłych w tym wypadku metod bada się odporność elektryczną tych materjałów, z jakich sporządzone są obydwa banknoty. W wypadku, gdy okaże się niezgodność pomiarów, podrobiony pieniądz wykryć łatwo.

Rezultaty tej metody są dziś bardzo dobre, prawie doskonałe. Ulepszono ją, dodając specjalną lampę katodową. Używana również przy odbiorze i przyjmowaniu depesz telegrafu bez drutu, pozwala dziś z całą pewnością zawyrokować, czy ma się do czynienia z pieniądzem prawdziwym czy też fałszywym.



Mrs. Gloria Vanderbildt (z córeczką), która po śmierci męża odziedziczyła 12 miljonów dolarów, które wskutek spekulacji straciła a znajduje się obecnie w biedzie.

ZE SPORTU.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA DĄBR.

W nadchodzącą środę w gmachu Magistratu w Będzinie, przy ulicy Małachowskiego w obecności delegatów klubowych i całego Zagłębia odbędzie się losowanie tegorocznych mistrzostw piłkarskich. Prawdopodobnie mistrzostwa rozpoczną się w drugiej połowie marca rb.

RZECZY CIEKAWE

PISMO PLEMIENIA AZJATYCKIEGO.

Ostatnio powróciła do Moskwy ekspedycja naukowa, która spędziła 2 lata w kraju Czukczów, nad rzeką Indigirką. Ekspedycja przywiozła ze sobą bogaty materjał, dotyczący pisma Czukczów, którzy dotąd uchodzili za plemię nie posiadające alfabetu. Okazuje się, że posiadają oni pismo hieroglificzne, dość bogate, gdyż sięgające 4000 znaków. Hieroglify ryte są na małych tafelkach drewnianych.

AMERYKANIE NIE PALĄ TYTONIU

Według ostatnich statystyk, obywatele amerykańscy w mniejszym stopniu rozkoszowali się wonnym dymem papierosa w roku 1932, aniżeli działo się to w roku poprzednim. Wypalono 103 i pół miljarda papierosów w roku 1932, a 10 miljardów zatem mniej niż w r. 1931. Cygar sprzedano 4 miljardy (876 miljonów mniej). Ilość sprzedanych paczek tytoniu z roku 1932 jest mniejsza. Sprzedano bowiem 312 miljonów paczek tytoniu, gdy przedtem o 3 miljony więcej

RADJO W SZKOŁACH HISZPAŃSKICH.

Hiszpański minister oświaty poświęca dużo uwagi wprowadzeniu radjofonji w szkole; zamówiono już 25.000 aparatów detektorowych dla szkól powszechnych; dla szkól położonych w północnej, górzystej okolicy kraju zamówiono 400 aparatów odbiorczych lampkowych.

JĄKAŁA.

Pan Stefan ma kuzyna, który się jąka i dlatego nie może dostać posady.

— Czy byłeś na kursach dla jąkających się? — pyta go.

— N...nie, ttto p...p...rzyszło ssamamo, bbbez k...k...kursów.

CHEŁPLIWOŚĆ.

Na tegorocznej wystawie sztuki bratanek mój dostał nagrodę 500 złotych za autolitografję.

— Eh, głupstwo, mój brat za maleńki rysuneczek dostał dwa lata.

TEN JUŻ WIE...

Kupiec Iks przechodzi ulicą. Za nim kroczy jego dobry przyjaciel; w pewnej chwili zbliża się do Iksa z tyłu i klepie go po plecach. Iks mówi nie odwracając się:

— Proszę mnie zostawić w spokoju, jutro zapłacę.



MIŁOŚĆ WŚRÓD SPORTOWCÓW.

Wszędzie jest miłość w modzie:
W kinie, na nartach, na lodzie.
I zawsze się jakoś tak zdarza,
że serce się czyjeś rozżarza,
I zawsze się jakoś dzieje,
że lód aż z ciepła topnieje.
Ach, cóż za gorące w mróz srogi
Ma facet serce i nogi.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

81

— To znaczy: miłość — zakonkludował gospodarz. — Dobrze: miłość. Niech będzie miłość. Jak miłość to miłość. — Zachwiał się na stołku tak silnie, że o mało nie zleciał. — Żony chcesz? Dobrze, niech będzie. Gadaj! Co nic nie gadasz. Stare chomąto, psiamać!

— Żonki... tego... — potwierdził sennie żądca.

— To dobrze, dobrze... Ano! Śmierć i żona od Boga naznaczona. Co, stary wywłoko? To znaczy, że ja ci mam pomóc, co? Chcesz spróbować drugi raz wykraść pannę? Bracie, niebezpieczna zabawa.

Obskurny jakby oprzytomniał.

— Jakbym porwał tego — odparł — tobym już potrafił namówić, żeby ze mną została, tego. — Zarechotał złowieszczo. — Ksiądzby pobłogosławił, tego. Ja zawsze z Bogiem, tego....

Kulbaka pokręcił z powątpiewaniem głową.

— A jakby się nie dała namówić, tylko się zabiła, to co, bisurmanie? Widziałem ją i znam się na kobietach. Ona jest z takich...

Obskurny zaczął tracić poczucie rzeczywistości.

— Zabiję, tego, zabiję jak psa, tego... — zamruczał pod nosem. — Tak mi, Panie Boże, dopomóż!... Potem niech się dzieje, co chce, tego... Matka nie umrze z głodu, tego...

Kulbaka zaczął trzeć się desperacko po łysinie.

— Mam cię przechować do tego czasu, zawalidrogo? Niech będzie. Przyjaciel jestem, nie żaden cygan. — Spojrzał w okno, już prawie zupełnie jasne. — Dobra. Znajdę ci taką kryjówkę, że żaden pies policyjny nie wywęszy. Ale czekaj! Co masz ginąć? Chcesz sprzątnąć dziewczynę, to sprzątaj. Twoja sprawa. Tylko ostrożnie, bracie! Masz pieniądze, to nie zginiesz, złodzieju!

Obskurny wiedział o różnych mniej lub więcej kryminalnych sprawkach wachmistrza i miał w nim oddanego przyjaciela.

— Djabli mi po życiu, tego — zamamrotał prawie niedosłyszalnie. — Raz kozie śmierć, tego. Tobie śmierć gołąbeczko, tego, to i mnie tego...

I zwalił się bezwładnie pod stół.

Kulbaka popatrzył na niego tępym wzrokiem i zaczął się wydzierać:

Naprzód wiara, lecz przytomnie.
Tylko wara płakać po mnie!

ROZDZIAŁ XXXII.

Milę, dzielącą Piorunowo od Zakliczyna, Danka przebyła prędzej niż przypuszczała, bo w niespełna trzy godziny. Była tak zmęczona, że ledwie szła. Kiedy zakurzona i zakrwawiona, zjawiła się na ganku, podniosło się wielkie larum. Nastusia całowała ją po rękach, płacząc rzewnemi łzami radości, a kucharka narobiła takiego wrzasku, że obudzi' panną Barbarę, która sypiała stale do wpół do dziesiątej, a cóż dopiero po takich perypetiach! Anka wypadła na ganek w nocnej koszuli i chwyciła Dankę za ręce, ciągnąc ją do matki.

— Niech ciocia idzie i wytłumaczy się przed mamusią, bo mamusia strasznie się gniewa.

— Za co? — zapytała obojętnie Danka, niezdolna w tej chwili do żadnej normalnej reakcji.

— To się ciocia dowie! No, prędko!

Weszły do ciemnego pokoju z zamkniętemi oknami i okiennicami i zapuszczonemi roletami, gdzie na łóżku, zasłanem miękkiemi puchami spoczywała Służkowa. Było tu tak duszno, że Dance zabrakło tchu i nie pozwoliła zamknąć drzwi.

— Jest ciocia, mamo! — oznajmiła wielkim głosem Anulka.

Służkowa zła, że ją wybito ze snu, rzekła cierpko:

— Obudziłaś mnie, takiego hałasu narobiłaś z dziewczynami....

Ale momentalnie odżyła w niej ciekawość i odpowiedziała łagodniejszym tonem:

— Jakżeś ty mu uciekła? Myślałam, że cię więcej nie zobaczymy.

Danka drgnęła lekko i nie odpowiedziała.

— Panienka ledwie żyje — wtrąciła Nastusia. — Zdrożona, jak nie wiem co. Szła pieszo z Piorunowa...

Pani Barbara usiadła na łóżku.

— To on cię zawiózł do Piorunowa? Coś podobnego! Umówili się we dwóch? Masz powodzenie Danka, niema co!

Mówiąc to zaśmiała się cienkim, dwuznacznym śmieszkiem.

D. c. n.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 16 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogl. 16.00 zł.
20 drobnych ogl. 13.00 zł.
10 drobnych ogl. 7.00 zł.
5 drobnych ogl. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI